

# 94 KRES

REGION POJEZIERZE

SUWAŁKI, 26 VI 1986

## ZBIGNIEW BUJAK ARESZTOWANY - WALKA TRWA OSWIADCZENIE TYMCZASOWEK KOMISJI KOORDYNACYJNEJ

Utrata wolności stanowi cenę naszej walki o prawa związkowe, cenę, która od lat płać setki działaczy NSZZ 'Solidarność'. Dziś płać ją również Zbigniew Bujak i Konrad Bieliński oraz inne aresztowane ostatnio osoby.

Zbigniew Bujak - przewodniczący Regionu Mazowsze, członek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej jest dla nas uosobieniem odwagi, uporczywości i konsekwencji w walce o prawa obywatelskie i pracownicze.

Nigdy nie pogodzimy się z represjonowaniem ludzi, którzy mają odwagę działać w obronie wolności.

Przewodniczący NSZZ 'Solidarność' - Lech Wałęsa  
Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ 'Solidarność'  
Marek Muszyński - region Dolny Śląsk, Jan Andrzej Górný - region Śląsko-Dąbrowski oraz przewodniczący regionów: Gdańsk, Małopolska, Mazowsze, Pomorze Zachodnie, Toruń-Bydgoszcz, Wielkopolska, Ziemia Łódzka

### PODZIEKOWANIE ZA PROMIENIOWANIE

Potworna machina kłamstwa jeszcze raz została wystawiona na próbę. Tym razem mogli się jej przyjrzeć nawet ubowcy. Przypadek albo los zrzucił, że radioaktywna chmura zawędrowała nad terytoria wolnych państw. Międzynarodowy alarm spowodował niemożliwość ukrycia faktów. Tak to dowiedzieliśmy się, że władza ludowa w sposób świadomy i z pełnym rozmysłem zaplanowała choćby i całkowite wytrucie własnego narodu, byleby zachować propagandowy spokój.

Sprawujący w PRL władzę moskiewski namiestnik - Jaruzelski wyjsnił to następująco: maksimum bezpieczeństwa przy minimum paniki. Naprawdę rzecz wyglądała inaczej: maksimum skażenia przy minimum wiedzy na ten temat. Wybuch w Czarnobylu miał miejsce z piątku na sobotę. I już w sobotę PRL-owska władza dyskretnie zbierała informacje o zapasach jodiny w szpitalach i ośrodkach zdrowia. A więc nieprawdą jest, że nie wiedziała. Największe skażenie nastąpiło z niedzieli na poniedziałek. Był więc czas, aby rozdać, przynajmniej dzieciom, preparaty jodowe. Nie uczyniono tego, mając nadzieję że promieniotwórczą katastrofę da się ukryć. Oto prawdziwa twarz komunizmu: niech kobiety w ciąży, dzieci, młódzież - niech cały naród wchłonie dowolną ilość straszliwych rakotwórczych promieni, byleby propaganda nie była narażona na kłopoty. 'W trosce o polską młódzież' - wołają z każdej trybuny partyjni mówcy. Lecz kiedy przyszło do czynów, woleli zatruć tę młódzież w nadziei, że będą dalej kłamać.

Dzieciom najwyższych dygnitarzy preparaty jodowe podano w porę. Rząd się wyżywi - nieprawdaż? Ale partyjno-polityczno-ubeccy szaraczkowie w terenie zostali postawieni na równi z resztą społeczeństwa. Jak będzie trzeba - władza ludowa i was panowie ubowcy przemaczy na odstrzał. Nie widzi cie jeszcze tego.

W Mikołajkach już w poniedziałek notowano 500-krotny wzrost promieniowania! Więc władza ludowa nie wiedziała? A jednak pierwsze preparaty rozda no dopiero we wtorek, w większości przypadków w środę. Miały one w tym momencie już tylko znaczenie psychologiczne. Czyż trzeba jeszcze jednej katastrofy, by zobaczyć czym jest naród dla tej władzy?

ZSRR zarządził ewakuację ludności ze śmiertelnie zagrożonych terenów dopiero po upływie półtorej doby od wybuchu! Gdzie jeszcze na świecie tak ki rząd utrzymałby się u władzy? Propaganda do ostatniej chwili kłamała, mówiąc o niegroźnym wydeku substancji radioaktywnych, gdy w istocie miał miejsce potężny wybuch z 30-metrowym słupem ognia. Jego siła równa była

30 megatonom, czyli bombie atomowej dwukrotnie silniejszej od tej, którą zrzucono na Hiroshimę. W rejonie wybuchu dawka promieniowania prze 7 dni osiągnęła 200 remów i była ponad 200 razy większa od normalnej rocznej dawki szkodliwego promieniowania ziemskiego i kosmicznego.

Nawet niewielkie zwiększenie tego promieniowania powoduje wzrost chorób nowotworowych. A więc kłamliwe są twierdzenia Urbana i całej partyjnej prasy o braku jakiegokolwiek zagrożenia.

Według przewidywań lekarzy zachodnich do 8 tys. osób w najbliższych latach umrze w Europie na raka. Ile w tym będzie tysięcy Polaków? I tym razem wcale nie muszą to być członkowie "Solidarności". PZPR-owcom na niewiele zda się fakt, że promienie są sowieckie.

Straszliwe skutki katastrofy w Czarnobylu odczuwalne będą po latach, kiedy dzieci zaczną chorować na białaczkę, kiedy skażenia w łonie matki zacwocują patologiami fizycznymi i psychicznymi.

Czy jeszcze i wtedy pójdziemy głosować na Jaruzelskiego?

Temu co się stało w Polsce, a zwłaszcza w naszym województwie, można było ~~zapobiec~~ zapobiec. Skoro zapasy jodu były wystarczające, zwleknięcie z ich podaniem nazwać należy komunistycznym zwyrodnieniem, barbarzyństwem wobec własnego społeczeństwa. Zresztą przedstawiciel władzy powiedział w telewizji, kiedy były mowa o zagrożeniach w Polsce północno-wschodniej: "to jeszcze nie u nas". "Rząd się wyżywi" - nieprawdaż?

Komunistki bardziej boją się skażenia umysłów niż ciał. Dlatego mówią, że to zachodnia prasa zatruła atmosferę, a nie radzieckie promienie. Zaś opóźnienie w przekazaniu informacji wzięło się stąd, iż dzielni radzieccy dziennikarze nim zasiedli do dalekopisów, musieli wziąć udział w akcji ratunkowej. Pierwszym obowiązkiem komsomolca, stachanowca, syna przodującego ustroju - jest iść w bój. Ura!

#### 1-MAJOWY SPĘD

Bez żenady straszono w szkołach, zakładach pracy, szpitalach, urzędach, instytucjach. Kto nie pójdzie na pochód będzie miał z nami do czynienia. Mimo to na pierwszomajowe spędy w naszym regionie nie udało się zgnać zbyt wiele osób dorosłych. Liczyliśmy ich na dziesiątki i setki, nic na ty siące. Frekwencję ratowała młodzież. PZPR-owscy klasyfikatorzy tego spędu nie zważali na fakt, że to właśnie dzieci najbardziej narażone są na promieniowanie i powinny w tym dniu jak najdłużej pozostać w domach. Dla PZPR to nie miało znaczenia. Propaganda przede wszystkim. Bo przecież wróg klasowy nie spi. Bo proletariatus, bo imperiałizm, bo Waryński, bo walka klas. Obłądne bzdurne pojęcia nie z tej epoki. Świat już dawno poszedł naprzód. Pierwszomajowy spęd z czerwonymi płachtami jest farszą, tragicomedią, śmiesznością. Jest niestety także dowodem, jak daleko komuniści utrzymują nas z tyłu za innymi.

#### WERYFIKACJE

W szkołach naszego regionu trwa akcja weryfikacyjna wśród nauczycieli. Komisje złożone z ludzi politycznie niezachwianych, na podstawie jednej rozmowy mają za zadanie zbadać jak pracuje nauczyciel. Taką teorię lansuje partyjna "Gazeta Współczesna". Nie dajmy się na to nabrać. Żeby wiedzieć jak pracuje nauczyciel trzeba sprawdzić jego pracę w ciągu roku. Rozmowy mają zastraszyć, spowodować rezygnację z postawy polskiej, narodowej. Wobec tych których wiadomo, że kłamać się nie da, stosuje się inną taktykę: szkaluje się ich za tzw. złą pracę, brak dyscypliny itd. "Argumentów" dostarczają dy rektorom szpicle, których w szkołach, jak za Apuchtina, coraz więcej.

Apelujemy do weryfikowanych nauczycieli o zapamiętanie postawy dyrektorów. W wolnej Polsce nie możemy im pozwolić na kolejną zmianę skóry. Przegrywaliśmy m.i. i dlatego, że kanalie były od nas sprytniejsze.

#### RAZEM MŁODZI PRZYJACIELE

W drugim powojennym numerze KRIS apelowaliśmy do naszych kolegów ze szkół średnich i 8 klas szkół podstawowych o zachowanie postawy godnej naszych rówieśników: filomatów, filaretów i powieściowych uczniów Zeronskiego. Teraz informujemy o powstaniu 3-osobowego zespołu redakcyjnego ŁAWY: 2 kolegów ze szkół średnich i 1 zkl. 8 szkoły podstawowej.

na razie korzystamy z gościnności Kresu. Po wakacjach wznowimy nasze przedwojenne pismo. Apelujemy! Zbierajcie materiały z Waszego życia szkolnego i próbujcie wydawać własne pisma szkolne. Zapewne trafią one do nas i najciekawsze ich artykuły będą publikowane w "Lwie". Życzymy udanych wakacji.

### TRZYLECIAŁO Z WIATREM

Atomowa awaria w Czernobylu spowodowała silne skażenie środowiska, zwłaszcza w naszym województwie. Jak było ono wielkie nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy. Wszystkie placówki dysponujące rzeczywistymi informacjami miały absolutny zakaz podawania natężenia promieniowania. Slogany w rodzaju "nie istnieje zagrożenie dla ludzkiego zdrowia" nie mogą zastąpić prawdziwych informacji. W tych zakładach pracy, gdzie część osób miała dostęp do rzeczywistych danych wprowadzono zakaz ich ujawniania pod groźbą kary za zdradzenie tajemnicy służbowej. Dla PZPR przede wszystkim liczy się utrzymanie władzy za wszelką cenę, choćby kosztem życia i zdrowia społeczeństwa. Roztaczanie tajemnicy wózków skażenia to karygodna ignorancja mogąca mieć groźne skutki.

### KOPALNIA DLA ZSRR

Mimo protestów ludzi, którzy zachowali jeszcze zdrowy rozsądek, władza ludowa rwie się do jaknajszybszego uruchomienia kopalni, wraz z zakładami przerobkimi i całą infrastrukturą/techniczną/na suwalszczyźnie. Istnieje 100% pewność, że unikalny w Europie krajobraz naszego regionu zostanie zniszczony bezpowrotnie jeżeli chodzi o faunę i florę. Wydobycie rudy wysokiej jakości, wzbogacając jedynie rosyjski potencjał militarny. A jednak warszawska władza gotowa jest uczynić ten haniebny krok! Już robi to pokryjoma. Oficjalnie, do roku 2000, kopalni rzekomo nie będzie. W założeniach Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w latach 1986-1990 nie ma pozycji pod nazwą Kopalnia Rud Polimetalicznych "Krzemionka", a tymczasem są robione przygotowania do rozwinięcia całej inwestycji za 3 lub 4 lata. Namiestnicy czerwonych carów gotowi są całe ten kraj wysadzić w powietrze, byle przypodobać się ich wysoczeństwu na Kremlu i matuzycze Rasiei. Wśród głównych bogactw suwalszczyzny, wanału i tytańku, znajdują się również pierwiastki ciężkie, o których mówić nie wolno. Jednak prawie wszyscy wiedzą, że z uranu produkuje się wybuchowe składniki do bomb nuklearnych, o wiele razy groźniejszych od tej, która zniszczyła Hiroshimę. I to jest powodem błędnego pędu budowy kopalni w sercu Suwalskiego Kraju Krajobrazowego. Obecność polonu, radu i aktynu także kusi. A dla ZSRR, stawiającego forsowne zbrojenia ponad wszystko, pierwiastki ciężkie są bardzo potrzebne. I tak, za jedno klapnięcie po ramieniu i moskiewski uśmiech zadowolonia, namiestnicza władza gotowa zniszczyć suwalszczyznę do ostatniego strumyka.

### SZUKANIE PARAGRAFU NA KSIĘDZA UMIŃSKIEGO

Do Sądu Rejonowego w Suwałkach wniesiony został w imieniu Urbana pozew przeciw ks. J. Umińskiemu. Oto fragment tego tajnego dokumentu: "W dn. 6.4.86, w Suwałkach podczas Mszy Świętej odprawianej w kościele św. Aleksandra, w kazaniu wygłoszonym wobec tłumu wiernych, nawiązawszy do powszechnie znanej krytycznej oceny tych nielicznych spośród szerokiej rzeszy kapłanów, którzy na antonach ustrój PRL utożsamiają z hitleryzmem, a zwolenników socjalizmu z hitlerowcami, dokonanej przez Jerzego U., porównał go z Goebelsem, ministrem propagandy Trzeciej Rzeszy, hitlerowskim zbrodniarzem wojennym, tym tylko różniącym się zdaniem J. Umińskiego - od oskarżyciela, że Goebels bronił swego narodu a nie jak Jerzy U. opluwał go deptając najświętsze narodowe prawa, przy czym ten publicznie podniesiony, nieprawdziwy zarzut, w odczuciu powszechnym również obelżywy, miał na celu poniżenie Jerzego U. w opinii publicznej i naraził go na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania działalności tj. o czyn z art. 178 p. 2 kk. Podpisano M. Brycht. Pełnomocnik Urbana M. Brycht winien był w terminie 14 dni wpłacić 3000zł. do Sądu Rejonowego, by ten przejął sprawę i ustalił termin rozprawy. Do końca maja wpłaty nie dokonano. Ubecja usiłowała znaleźć świadków, którzy by potwierdzili, że słyszeli co mówił ks. Umiński i zeznali to na piśmie. Szukano zwłaszcza wśród PZPRowców obecnych na tej mszy o każdym z nich, co ciekawe, ubecja doskonale wiedziała. W Suwałkach takich świadków/do chwili pisania tego artykułu/nie znaleziono. Nawet PZPR-owcom za brakło odwagi, by za judaszowe srebrniki świadczyć przeciwko wspaniałemu księdzu, patriocie i Polakowi. Odważne, pięknie wygłoszane homilie ks. Umińskie go w suwalskim kościele św. Aleksandra są zastrzykiem polskości tak potrzebnym w sowieckim społeczeństwie z ostatniej chwili. Prośba ks. Umińskiego odnosi się do..."